

Antypolska agitka za polskie pieniądze

20 listopada 2021

Są obrazy filmowe, w których przedstawia się ludzi w sposób tak karykaturalny i przerysowany, że jest to nie tylko nieprawdziwe, ale również szkalujące, i o ile twórczość powinna być jak najbardziej wolna (stąd nasza tolerancja dla pornografii i wszelkiego rodzaju odrażających form ekspresji), o tyle rozpowszechnianie i promocja takich „dzieł” powinna być w oczywisty sposób ograniczona, tak jak to właśnie ma miejsce w przypadku pornografii.



Piszę o tym dlatego, że poruszyła mnie informacja, iż tutaj u nas, w Toronto w trakcie festiwalu polskich filmów, sponsorowanego między innymi przez polski konsulát i instytut polskiej sztuki filmowej przedstawiony będzie film „Wesele” Wojciecha Smarzowskiego; film, który w sposób karykaturalny, by nie powiedzieć rasistowski obrazuje Polaków przypisując im cechy tarzających się w moralnym błocie podludzi.

Jest to w nim tym bardziej widoczne, że skontrastowane z obrazowaniem Niemców czy Żydów, którzy postrzegani są jako ludzie z klasą, „normalni”, „ludscy” i choć – jak to ma miejsce w przypadku Niemców – mają różne weltschmerce to jednak możemy czasem czuć do nich sympatię.

Do Polaków z filmu Smarzowskiego trudno mieć tego rodzaju uczucia; są to po prostu odrażający podludzie.

Oczywiście, rolą artysty jest dokonywanie społecznej wiwisekcji, ukazywanie narodowych wad, kiedy nie ma przy tym uczciwości, a jest etniczna nienawiść, staje się to po prostu budowaniem czarnego pijaru.

Władze w Warszawie cały czas apelują do nas tutaj, byśmy bronili dobrego imienia Polski i Polaków, tymczasem w wyeksponowanym do Toronto pakiecie „polskiej sztuki filmowej” mamy film, po obejrzeniu którego każdy Polak poczuje, że ktoś splunął mu w twarz, a na dodatek poprawił kopem w tyłek.

Są Polacy, którzy powiedzą, że „deszcz pada” i że reżyser szokuje, bo „chce nam zrobić dobrze”. Znam takie osoby.

Jeśli film Smarzowskiego obejrzą – a pewnie tak się stanie – ludzie, którzy o sytuacji Polski i Polaków w XX wieku mają pojęcie blisko-zerowe, to uzyskają z niego przekaz, iż to naród tak zepsuty, że trzeba wziąć go pod ostrą kuratelę.

Czy taki przekaz to promocja Polski zagranicą?! Czy na dystrybucję i propagowanie tego rodzaju filmów powinien łożyć polski podatnik?!

Przecież to są pytania retoryczne, przecież to się rozumie samo przez się.

Jak pisze recenzent lewackiej „Krytyki Politycznej”, który to magazyn trudno posądzać o sympatię dla polskiego patriotyzmu, w „Weselu” Smarzowskiego „Polska jest garem, w którym kipi obrzydliwość”. Autor recenzji przywołuje zestawienie narodowości z komiksu „Maus”, w którym Polacy to po prostu świnie. Ktoś, kto przykłada ręki do dystrybucji tego rodzaju antypolskiego gniota musi mieć albo syndrom sztokholmski i sadomasochistyczne ciągotki, albo mieć cel w dokopaniu Polakom.

Nie wiem kto i dlaczego ten film tutaj sprowadził, nie wiem kto i dlaczego wpadł na pomysł nakręcenia takiego filmu, ale niewątpliwie jest to obraz zrobiony i sprowadzony tutaj „po coś”.

Zastanawiam się czy jakikolwiek szanujący siebie naród tolerowałby podobne zachowanie? „Wesele” Smarzowskiego swoimi kliszami przypomina bowiem wypisz, wymaluj hitlerowską

propagandówkę „Żyd Süss” z 1940, w reżyserii Veita Harlana, gdzie negatywne cechy, takie jak chciwość, skąpstwo, mściwość, przestępcze skłonności, obyczajowe dewiacje oraz fizyczna brzydota noszą wyłącznie Żydzi. Niemieccy bohaterowie są zaś bez wyjątku uczciwi i kierują się szlachetnymi pobudkami, a jeżeli popełniają niedobre uczynki, to tylko w wyniku intryg Żydów.

Także konstrukcja fabuły i specyficzne posunięcia z zakresu techniki filmowej (kadrowanie, oświetlenie postaci, muzyka ilustracyjna) służą tworzeniu opozycji dobrzy Niemcy – źli Żydzi. Dlatego, pomimo oparcia fabuły filmu o historyczne postaci i wydarzenia, Żyd Süss pozostaje filmem propagandowym – czytamy w Wikipedii.

No ale to był film nakręcony przez hitlerowską maszynę propagandową; to kręcili Niemcy o Żydach, a nie Niemcy o Niemcach! Tymczasem podobne chwytamy w „Weselu” tylko, że użyte w obrazowaniu Polaków.

Czy wyobrażają sobie państwo, by – na przykład – Izrael finansował antysemityzm i wspomagał rozpowszechnianie antyżydowskich kłamstw?! A tymczasem przy antypolskim „Weselu” na plakacie mamy stempelki polskiego konsulatu i polskich instytucji!

Po prostu rzygać się chce.

Ostrzegam więc Polaków, którzy pójdą bejrzeć „Wesele”, że dostaną w kinie po pysku antypolskim kłamstwem i antypolską propagandą, ostrzegam, że jeśli dodatkowo zaproszą na ten obraz nie mających polskiego pochodzenia sąsiadów i znajomych, to ci mogą po projekcji dziwnie się na nich patrzeć.

Autorstwo: Andrzej Kumor

Źródło: Goniec.net